

Zielona szkoła 2024.

Kotlina Kłodzka + Praga

Dzień I – 10.06.2024

Dziesiąty czerwca 5:30. Zaspany podnoszę najpierw jedną później drugą powiekę. Środek nocy a tu trzeba wstawać. Trzeba, bo o 7:00 punkt, zbiórka na szkolnym placyku przed wyjazdem na Zieloną Szkołę. Wbrew wieczornym opiniom pogoda nie jest zła. Lekki chłodek i bez deszczu więc rańniejszym już krokiem ruszam ku przysgodzie. Pakujemy bagaże i siadamy. Nikogo nie zraża małe zamieszanie z miejscami do w autokarze. Dla rozruszania towarzystwa pstrykam parę fotek. Jak zwykle budzi to mieszane uczucia. Jedni wręcz pozują inni... wysuwają „wampirze” kły. LOL.

Ruszamy! A w związku z tym ja też ruszam. Zgodnie z powiedzeniem cudze chwalicie, swego nie znacie rzucam kilka wzmianek o naszej miejscowości. A że szlaki handlowe bursztynowy i ruski, a to że trzy pomniki. Jest info o alejach drzew objętych ochroną:

- Lipa drobnolistna
- Klon
- Jesion
- Dąb szypułkowy



A to jakie znane postacie związane z naszą miejscowością, ooo... i lata naszej świetności, kiedy to w Wolborzu mieszkało 3000 ludzi a w takiej Łodzi 500. O młynach, o kościołach o zabytkach. O wolborskim piwie, a nawet o mieszkającej dawniej w Wolborzu społeczności żydowskiej.

Nie minęło dużo czasu a tu z nieba lunęło.... Oj-jooooj... i do tego zatrzymała nas kontrola drogowa. „**Drogówka**” zabrała nam 40 minut więc teraz to już szybciotko, zatrzymując się tylko na siusiu pędzimy do Wrocławia. Na szczęście deszcz ustał i wyszło słończko. To znak!

Wrocław

Jesteśmy. Jedziemy malowniczymi uliczkami na spotkanie z przewodnikiem. Tuż po opuszczeniu autokaru pierwsza



niespodzianka. A cóż to za dwa dziwne budynki??? **Kredka i Ołówek** - mówi pani Maria. „**...Kredki to ja w domu zostawiłam...**” słychać po cichemu cichu z tyłu.

„**...Teraz to ja nic rysować i wycierać nie będę, wolne jest...**”, dodaje ktoś z boku

xD. Ale to nazwy akademików są xD – dodaje pani Maria. A jest ich we

Wrocławiu pięć: Dwudziestolatka, **Kredka**, **Ołówek**, Parawanowiec i Słowianka.

W ogóle Wrocław to miasto stworzone dla młodych, jedno z naszych

największych skupisk akademickich. I rzeczywiście przez cały nasz szlak zwiedzania widać było wiele udogodnień wprowadzonych po to by młodzi studenci czuli się bezpiecznie, i komfortowo. Studzienki z czystą wodą, wiele toalet, miejsca i do nauki i do imprezowania. Coś dla ciała i dla ducha.

Ktoś kiedyś nazwał Wrocław „**Wenecją Północy**”. Wszystko za sprawą przepływającej przez niego rzeki Odry. W efekcie znajduje się w nim multum wysp. Wśród nich: Wyspa Katedralna, Piaskowa, Bielarska, Słodowa, Daliowa, Wyspa Młyńska, Tamka oraz dawna Wyspa Książęca. Stąd też tyle mostów. Jak mówi przewodnik jest ich ponad 100. Właśnie wędrujemy jednym z nich. To **Most Zakochanych**. Pilnują go strażnicy. To krasnale zwane **Klucznikami**. Niedawno pary zakochanych wieszały tu kłódki w dowód swej miłości. Teraz część z nich wisi d. pobliżu mostu a to za sprawą remontu. Podczas renowacji zdjęto ponad **17,5 tony kłódek!!!** Idziemy przez Ostrów Tumski. Nazwa tego miejsca wywodzi się z jego położenia – w dawnej polszczyźnie **wyspy** nazywane były **ostrowami** LOL. Idziemy mijamy:



1. **Most Tumski**. Aktualny stalowy Most Tumski pochodzi z 1889 r. i powstał na miejscu starszej drewnianej konstrukcji, a kolejne mosty istniały w tamtym miejscu co najmniej od XII w. Od strony Wyspy Piasek przy Moście Tumskim stoją figury św. Jadwigi oraz św. Jana Chrzciciela. Ciekawostką jest, że przy moście znajdują się zabytkowe lampy gazowe, które cały czas są sprawne.
2. **Archikatedra św. Jana Chrzciciela**. Ta gotycka świątynia budowana w latach 1244-1272 jest czwartą stojącą w tym miejscu. Była ona rozbudowywana i zmieniana przez kolejne stulecia aż do XX w. Za fundatora pierwszej katedry we Wrocławiu uznaje się Bolesława Chrobrego. Była **pierwszą w pełni gotycką katedrą na ziemiach Polski**
3. Mijamy **kościół św. Marcina pochodzący z XIII w.**, który jest **jedyną ocalałą budowlą dawnego zamku piastowskiego we Wrocławiu**.



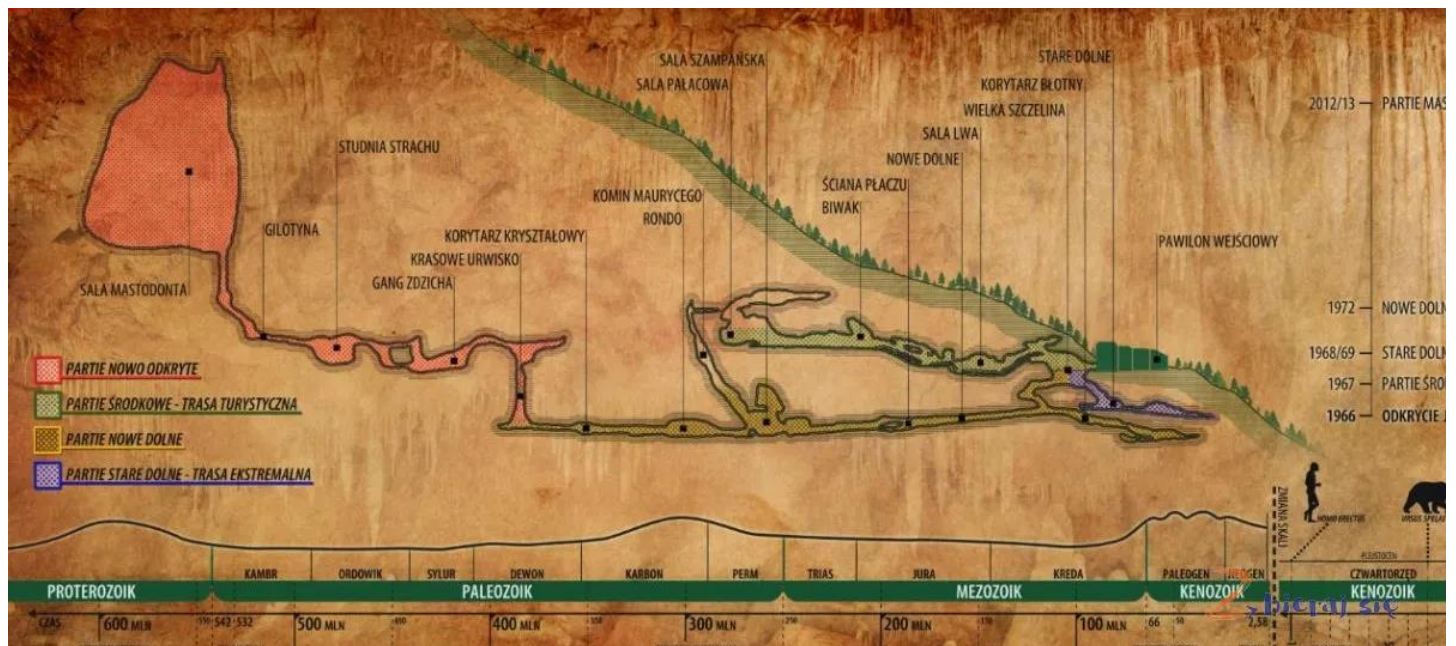
Kierujemy się w stronę Starego Rynku. Poprzez Most Młyński oraz ulicę zwaną „**Na starych jatkach...**” Aaaa... właśnie. Jatki są wpisane do rejestru zabytków województwa dolnośląskiego. Pierwotnie Stare Jatki była uliczką utworzoną przez dwa rzędy sklepów rzeźniczych. No trwał tu ubój i handel mięsem. Teraz uliczka stanowi pomnik „**Ku Czcii Zwierząt Rzeźnych**” Tworzą go figury zwierząt gospodarskich, które dawniej hodowano głównie do zjedzenia. Zwiedzanie Wrocławia kończymy przy pomniku Fredry. Tu nabyć można gazetkę: Stary Wrocław z własnym zdjęciem, ale uwaga. Szajki oszustów wciskają plastikowe różyczki i zabierają właścicielom kasę. Nie dajcie się nabić w butelkę!!!!



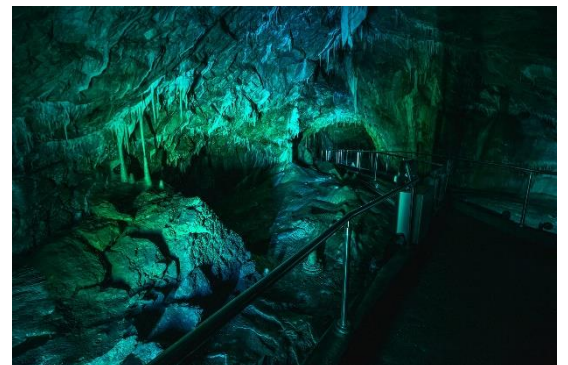
Jedziemy do hotelu w **Bystrzycy Kłodzkiej** i tu... rozpoczynają się pierwsze boje o pokoje xD.



Dzień II – 11.06.2024



Po obfitym śniadanku ruszamy do **Jaskini Niedźwiedziej** po łacinie: **Ursus Speleus**. Nasz przewodnik opowiada o Bystrzycy Kłodzkiej i pasmach górskich dookoła nas. Podczas opowiadania znajdujemy wspólne wydarzenie, a jest nim... film „Czterech Pancernych i pies”. W Wolborzu (Bogustawice) nagrywana była część „Wiosenny Siew” w Twierdzy Kłodzkiej ostatni odcinek serii „Ostatnia brama.” Jedziemy wzdłuż rzeki **Biała Łędecka**. Nazwa wzięła się od rosnącego tu: Jaskra Pędzelkowatego. Przepięknie kwitnie na biało. Czas zwiedzania przewidziany został na 45 minut, ale przecież dojść trzeba, a po drodze stragany xD. Kilka danych: Temperatura stała ok. **7°C**, wilgotność powietrza **100%**. Posiada 3 piętra z bogatą naciekową szatą. To, że jaskinia nie uległa dewastacji zawdzięczamy **Jakubowi Samdejowi**. Powstała na skutek zjawisk krasowych. Tworzenie jaskini zaczęły wody potoku Kleśnica około 28 mln lat temu. Przez miliony lat w Masywie Śnieżnika utworzył się jedyny w swoim rodzaju podziemny system jaskiniowy. Pełno tu korytarzy, salek, kominów, szczelin. Największa odkryta sala ma 100 metrów długości i 30 metrów wysokości! Słynie z **różnorodnej oraz dobrze zachowanej szaty naciekowej**. Zawdzięczam to nagromadzonemu w wodzie węglanowi wapnia, który odkłada się w jaskini w formie kalcytu. Wiele osób



uważa ją za najpiękniejszą jaskinię w Polsce i arcydzieło Matki Natury. Zobaczyć tu można stalaktyty, stalagmity, polewy kalcytowe. Wszystkie przyjmują oryginalne formy, które pobudzają wyobraźnię. Jest **Sala Pałacowa** z Wielką Draperią i czerwonym jeziorkiem, ale też **Zaułek Pagodowy**. W Zaułku Heliktytowym można zobaczyć, jak domieszki metali wpływają na barwy jaskini. Wszystko pięknie podświetlone. No cóż przyrost form naciekowych to 1mm na 10 lat.

Nie wspominałem jeszcze, że nazwa wzięła się od znalezionych w niej szczątków prehistorycznego zwierza nazwanego: **Niedźwiedziem Jaskiniowym**.

Korytarze jaskini pokrywają liczne i zróżnicowane formy naciekowe

- okazałe stalaktyty,
- stalagmity,
- stalagnaty,
- kaskady,
- kopuły,
- makarony
- misy martwicowe
- draperie naciekowe.



Jaskinia uznawana jest za jedną z najpiękniejszych w Polsce



Bystrzyca Kłodzka - spacer

Po obiadku ruszamy na lekki spacer po **Bystrzycy Kłodzkiej**. Tak jak i Wolbórz nazywane jest miastem królewskim.



Usytuowane zostało na wysokiej terasie między dwiema rzekami Bystrzycą Łomnicką i Nysa Kłodzką, jest jednym z niewielu miast w Polsce, a nawet podobno i w Europie, które mają tak doskonale zachowane średniowieczne mury obronne, wraz z basztami – bramami wprowadzającymi do wnętrza kompleksu miejskiego, o układzie ulic i zabudowy nie zmienionych od czasu powstania miasta. Ale i tu czas obił swe piętno. Jak mówi nasz przewodnik w XIX ze względów militarnych zaczęto rozbierać mury obronne. Ten proces dotknął również i Bystrzycę. Po szybkim przejściu wchodzimy do muzeum zapałek. Zapałki wynaleźli Chińczycy w VII wieku jednak w Europie pojawiły się dopiero pod koniec wieku XVII. W muzeum zobaczymy nie tylko zapałki, również zapalniczki, bandoleciki itp. Mnie najbardziej zafascynowały plakaty.

Szybkim krokiem ruszamy do hotelu. Ale... jakże by inaczej sklep musi być. Niektórzy musieli (sprawa życia i śmierci) pójść do Żabki na śmietnikowe żarto LOL. Spać idziemy szybko. Taaa. Szybko xD.

Dzień III – 12.06.2024 - PRAGA

Pobudkę robię o 5:00. Przejazd do Pragi zajmuje sporo czasu, a na zwiedzanie mamy tylko 1 dzień. Po drodze zbieramy naszą przewodniczkę i jedziemy słuchając historii państwowości czeskiej. A to że w samej Pradze mieszka 10mil. Ludzi co stanowi 10% mieszkańców Czech. A to, że w odróżnieniu do Polski, która miała kilka stolic dla Czech jest tylko jedno miejsce o takim znaczeniu, **Hradczany**. A to, że narodowym sportem jest **hokej**, a napojem **PIWO!!!** Słuchamy o **Karolu IV** zwanym **Ojcem Ojczyzny** oraz o tym, że w wymowie Czesi nie używają litery **G** zamiast tego słyszą **H**.

Wpada też kilka słówek:

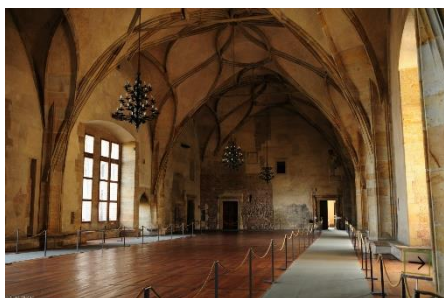
Czeski

Polski

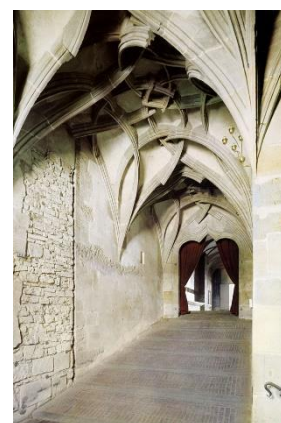
1. Babiczka – baletnica
2. Balvan - głaz
3. Droga - narkotyk
4. Jeptiška - zakonnica
5. rajske jablko - pomidor
6. Divadlo - teatr



Zwiedzanie rozpoczynamy od praskiej dzielnicy Hradczany. Znajdują się tutaj najszlachetniejsze praskie zabytki - Zamek Praski



i **katedra św. Wita**. Ze wzgórza rozpościera się przepiękna panorama miasta. Jesteśmy tu chwilę słuchając o rzece Wełtawie oraz o Zamku Praskim, który jest jednocześnie oficjalną rezydencją prezydenta Czech. Na Hradczany wchodzimy przez **Bramę Świętego Jerzego** i docieramy **Zamku Królewskiego** (Praskiego). Warto zwrócić uwagę na przynajmniej dwa pomieszczenia. Największe z

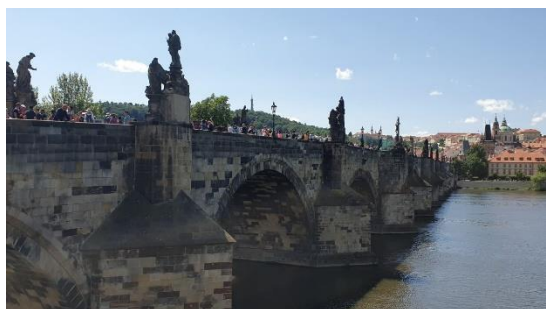


nich to **Sala Władysławska** (124 metry długości). Ta późnogotycka budowla **zachwyca** **niezwykłym sufitem**, którego żebra na sklepieniach układają się w kwiatowe kształty. Drugą pałacową ciekawostką są **Schody Jeździeckie**. Z racji tego, że w pałacu odbywały się turnieje stworzono odpowiednio szerokie schody, aby do sali mogli dostać się rycerze na swych



wierzchowcach. Przechodzimy do **katedry św. Wita**. Ciekawostka budowa katedry trwała, ojjj... trwała. Od 1344 do 1929 roku. Reprezentuje dwa architektoniczne style. Z lewej Gotyk, z prawej Neogotyk. Zgromadzono tu między innymi czeskie klejnoty koronacyjne, na które składają się: pochodząca z czasów Przemysławów, jedenasto i trzynastowieczna korona, przerobiona później na zlecenie Karola IV na tzw. koronę św. Wacława. Wykonano ją z 21 karatowego

złota i ozdobiono drogocennymi kamieniami, jabłko koronacyjne Rudolfa II, miecz św. Wacława z 1356 roku i krzyż z czerwonego złota, najprawdopodobniej z roku 1354. Nic więc dziwnego, że wszystko zamknięte jest w **skarbcu**. Aby go otworzyć potrzebnych jest **7 kluczy**, a każdy posiada inna osoba. Zwiedzamy. Wrażenie robi wysokość pomieszczenia i ogromne witraże na ścianach. Po bardziej dokładnym



rozejrzeniu się widzimy 22 kaplice znajdujące się dookoła świątyni, pochodzące z różnych okresów i różnie wyposażone. W jednej z nich jak mówi nasza przewodniczka **49 relikwii!!!**

Nie sposób opowiedzieć o wszystkim. **Zwiedzamy Bazylikę św. Jerzego** idziemy Żółtą uliczką by dotrzeć do dzielnicy Żydowskiej. Wchodzimy na **Most Karola**. Do XIX wieku był on jedynym mostem, który łączył obydwa

brzegi Wełtawy. Jego budowa zaczęła się w 1357 roku na wyraźne polecenie cesarza Karola IV. Według istniejącej legendy do murarskiej zaprawy dodawane były białka jajek, gdyż to miało zapewnić stabilność i wytrzymałość konstrukcji. Most po obu stronach ozdobiony jest trzema wieżami. To bardzo ważne i symboliczne miejsce dla Prażan. Można podziwiać

przepiękną panoramę miasta oraz liczne pomniki i rzeźby zdobiące most, ale większość to kopie, a ich oryginały znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego.

Wędrujemy do autokaru. A tu niespodzianka!!! Korek. Czekamy 3 godziny na przyjazd autokaru. W hotelu pojawia się o 23 i po szybkiej kolacji lulu... Taaaa.... Lulu LOL.

Dzień IV – 12.06.2024 – Błędne Skały, Szczeliniec

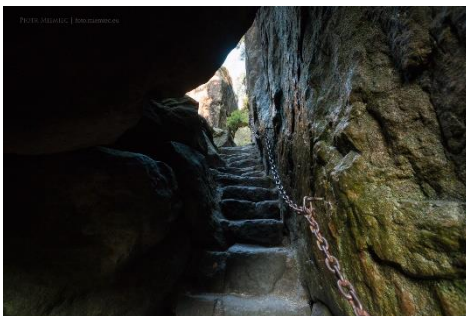
Góry Stołowe to ewenement nie tylko w skali naszego kraju, ale i całej Europy. I chociaż historia powstawania gór płytowych



jest naprawdę ciekawa, bo zawiera etapy istnienia płytkiego morza, licznych wypiętrzeń i postępującej erozji. Głównym budulcem jest tu piaskowiec, który kruszeje z biegiem czasu pod wpływem warunków atmosferycznych tworząc wspaniałe, działające na wyobraźnię skalne kształty oraz liczne szczeliny (stąd nazwa szczytu).

Przed 9-tą wysiadamy na parkingu i od razu ruszamy w stronę góry. Trasę na szczyt wytyczył już w 1814 r. ówczesny sołtys pobliskiego Karlowa, Franz Pabel. Był on równocześnie pierwszym, oficjalnie mianowanym przewodnikiem turystycznym po Sudetach. Początkowo jest płasko. Mijamy się całą masę budek z jedzeniem i pamiątkami, ale niedługo potem rozpoczyna się podejście. Droga na szczyt prowadzi po kamiennych schodach.

Wszystkich schodów na Szczelińcu jest ponoć ponad 600. W drodze do schroniska zaczyna pojawiać się coraz więcej skał. Niekiedy trzeba się między nimi przeciskać, jednak jeszcze nie sprawia to żadnych trudności. Wiele z kamieni jest też podpartych patykami – tak na wszelki wypadek, gdyby kiedyś postanowiły się przewrócić. Atrakcyjność trasy widać w drodze powrotnej. Przejście przez Piekło, Czyściec, Niebo, przeciskanie się przez ciekawe szczeliny, kilka punktów widokowych. Trasa zachwyca formami skalnymi i zapierającymi dech krajobrazami. Do tego te nazwy...



Błędne skały

W okresie górnej kredy, obszar dzisiejszych **Gór Stołowych** stanowił zatokę rozległego i płytkiego morza (ok. 95 do 80 mln



lat temu). Spływające do morza rzeki niosły ze sobą materiał zwietrzelinowy, który osadzał się na dnie. Dzięki czemu tworzyły się tutaj gruboziarniste piaskowce przedzielone drobnoziarnistymi marglami. Następnie, w czasie orogenezy alpejskiej, wypiętrzyły się one razem z całymi Sudetami. I wtedy to rozpoczął się czasochłonny proces **erozji**. Z czasem mniej odporny materiał skalny erodował w wyniku działalności wiatru, wody i temperatury, tworząc znane nam fantazyjne kształty, wąskie korytarze czy szczeliny. Proces ten trwa po dziś dzień.

Kilka kroków po przekroczeniu progu Skalnego Labiryntu znajduje się rozwidlenie. W lewo prowadzi krótka, ślepa ścieżka wiodąca na jedyny tutejszy punkt widokowy – **“Skalne Czasze”**. W zasięgu wzroku ze skałki ogrodzonej barierką pozostaje chociażby **Szczeliniec**, a także Karkonosze. Część co ciekawszych mijanych skałek ma swoje własne nazwy. Są one umieszczone na tabliczkach, dzięki czemu łatwo można rozszyfrować, co widzimy. Jednak największą frajdą obok przeciskania się przez wąskie korytarze jest puszczenie wolno fantazji i kreowanie własnych, częstokroć szalonych obrazów. Po powrocie z punktu widokowego idziemy w dół. Tutaj znajduje się pierwszy skalny korytarz, choć jeszcze nie taki wąski. Bardzo szybko pojawiają się najciekawsze „eksponaty”.



Najpierw Okręt, a w zasadzie jego dziób wyłaniający się z morskiej tafli. **Później Dwunożny Grzyb oraz ten najważniejszy, czyli Kurza Stopka**. Spora część trasy wiedzie po drewnianych pomostach, które zostały zainstalowane tutaj z uwagi na podmokły i błotnisty teren.

Ciekawostką jest to, że były tutaj kręcone takie filmy jak “Opowieści z Narnii – Księżę Kaspian” czy też “Przyjaciel Wesołego Diabła”.



Dzień IV – 12.06.2024 – Kopalnia Żłota, Powrót

Kopalnia Żłota w Żłotym Stoku to jedna z najciekawszych atrakcji turystycznych na Dolnym Śląsku, którą zwiedziliśmy podczas naszego ostatniego dnia podróży w Sudety. Kilka minut po zakupie biletów wstępu wyszła do nas pani przewodnik. Zwiedzanie rozpoczęliśmy do Sztolni Gertrudy, z którą wiąże się ciekawa legenda. Obejrzeliśmy mapy i plany kopalni z okresu od XVIII do XX wieku. W gablotach znajdowały się narzędzia górnicze i hutnicze. Był piec, w którym wytapiano złoto, a także XVIII-wieczny wózek do transportu rudy.



W kopalni zobaczyliśmy laboratorium J. Schärffenberga, który chciał stworzyć eliksir długowieczności z rudy arsenikowej. Idąc dalej dotarliśmy do skarbcza. Znajduje się tu 1066 złotych sztabek złota ułożonych w wielkie stopy. Oczywiście to podróbka. Samo złoto jako materiał plastyczny uległby odkształceniu pod swoim ciężarem leżąc w takich stertach. Dzielnie maszerując dalej dotarliśmy do chodnika, gdzie za różne przewinienia skazywano górników na śmierć. Tę część kopalni zakończył zjazd na kilkumetrowej zjeżdżalni. Końcowym etapem tej części zwiedzania był chodnik przeznaczony na Muzeum Uwag, Przestóg i Apeli. Ciekawa kolekcja tabliczek chociaż nie wiem czy zauważona przez naszych podopiecznych





I tak niepostrzeżenie wyszliśmy z I sztolni i krótkim spacerkiem przeszliśmy się do Sztolni Górnej Czarnej. Wejście do niej znajduje się pod ogromnym kamieniołomem w Górze Sółtysiej. Największą atrakcją Sztolni Czarnej jest podziemny wodospad, którego woda spada z wysokości ośmiu metrów, niejednokrotnie ochlapując zaskoczonych turystów. Po zakończeniu w 2007 roku prac polegających na usunięciu dwóch zawałów została otwarta nowa trasa turystyczna. Udostępniono grupom wycieczkowym zejście na niższy poziom dziewiąty tzw. tajemniczy chodnik Sztolni Czarnej u podnóża wodospadu. Jak głosi legenda 8 maja 1945 roku Niemcy właśnie w tym miejscu ukryli skarby III Rzeszy. Do dziś trwają prace poszukiwawcze bursztynowej komnaty i złota.



Jeszcze wyjazd podziemną kolejką odcinkiem ponad 300 metrów i wejście do mennicy. Teraz tylko obiadek i pełni wrażeń wracamy do domciu. Mnie się podobało, a Wam????